

Mateusz Matyszkowicz: Filozofia mistycznej niepodległości

W przypadku utraty państwowości następuje deetatyżacja niepodległości. Jej potencjalnym nośnikiem stają się dotychczasowe atrybuty państwowości: terytorium, naród i kultura. Chociaż nie istnieje państwo, trwa naród i jego kultura. Pozostaje pamięć o terytorium. Sytuacja Rzeczypospolitej po zaborach pokazuje, jak trwała jest struktura społeczna pomimo utraty państwowości, która ją współtworzyła – pisze Mateusz Matyszkowicz w książce „Śmierć rycerza na uniwersytecie”.

Obok oficjalnie zatwierdzonego porządku prawnego może niejawnie istnieć porządek inny, który ma także wszystkie atrybuty państwowości – władzę, terytorium, armię, prawo. Wolne i niepodległe państwo mistyczne, które jest bytem politycznym. Być może nawet w stopniu większym niż ten, który istnieje oficjalnie.

Warto budować filozofię niepodległości. Samo pojęcie jest bowiem obudowane podstawowymi pytaniami filozoficznymi. Nasza tradycja dodatkowo dopełniła je literackimi skojarzeniami, dzięki czemu słowo „niepodległość” jest terminem mniej technicznym niż „suwerenność”, za to lepiej funkcjonuje w mowie potocznej. Dobrze też współgra z pojęciem podmiotowości.

Należy zapytać o to, co jest nośnikiem niepodległości. Z politycznego punktu widzenia tym czymś jest bowiem państwo. To o państwie powiemy, że jest niepodległe. Będziemy takie państwo przeciwstawiać organizmowi pozbawionemu niepodległości, jak w przypadku krajów satelickich, lub niebytowi – czyli sytuacji, w której brakuje organizacji państwowej.

Jaki jest status ontologiczny niepodległości? Pojęcie niepodległości powstaje przez zaprzeczenie stanowi podległości. Podleganie jest zaś relacją. O niepodległości możemy zatem mówić w sytuacji, gdy nasze państwo nie wchodzi w relację podlegania w stosunku do żadnego innego państwa.

A zatem, z jednej strony, niepodległość nie jest czymś, co istnieje samo w sobie, ale orzekamy ją zawsze przez porównanie relacji między co najmniej dwoma państwami. Z drugiej jednak strony, nie powiemy, że w stosunku do państwa x nasz kraj jest niepodległy, zaś w stosunku do y podległy. O niepodległości mówimy bowiem wtedy, gdy państwo nie wchodzi w żadną relację podległości z żadnym innym państwem.

Polskie doświadczenie i polska świadomość państwowa różni się od innych. To na niej wyrasta niesamowita idea państwa podziemnego

Tak było w Konstytucji 3 maja, gdzie w preambule pisano o wolności „od obcej przemocy nakazów”. W tej definicji istotne są dwa elementy. Po

pierwsze – wolność, i to wolność negatywna. Pojęcia podmiotowości i suwerenności można odnosić także – lub nawet przede wszystkim – do wolności pozytywnej (wolności „do”), niepodległość natomiast wydawałaby się czystą wolnością negatywną (wolnością „od”). Po drugie – obca przemoc. Pojęcie obcej przemocy pojawia się także w *Mazurku Dąbrowskiego*. Przeciwstawia się tu wyraźnie siłę własną - obcej. W tym miejscu pojawia się zatem wolność pozytywna. W przypadku niepodległości bowiem wolność negatywna – niepodleganie obcej sile – zależna jest od posiadania siły własnej. A zatem warunkiem niepodległości jest podmiotowość lub suwerenność potencjalna.

W polskiej historii nie brakuje przykładów formalnie istniejących państw, w których zabrakło wolności od obcej przemocy i własnej siły. Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie z carem jako królem, PRL – państwa formalnie niepodległe, w rzeczywistości zależne od innych państw. Owa zależność jest oczywiście stopniowalna.

Sprawa się jednak komplikuje, gdy o żadnej stopniowalności nie ma już mowy, bo organizm państwowy przestaje całkowicie istnieć – także formalnie. Zniknięcie państwa z mapy powoduje nie tylko utratę niepodległości, znika także podległość. Coś, co nie istnieje, nie może podlegać czemuś, co istnieje. Byt jest, a niebytu nie ma.

W takich wypadkach nadal jednak mówimy, że coś (Polska, Rzeczpospolita) nie jest niepodległe. W przypadku utraty państwowości następuje deetatyżacja niepodległości. Jej potencjalnym nośnikiem stają się wtedy dotychczasowe atrybuty państwowości: terytorium, naród i kultura.

Chociaż nie istnieje państwo, trwa naród i jego kultura. Pozostaje pamięć o terytorium. Sytuacja Rzeczypospolitej po zaborach pokazuje, jak trwała jest struktura społeczna pomimo utraty państwowości, która ją współtworzyła. Co więcej, żywioł republikański sprawia, że nadal prowadzone jest życie polityczne.

A zatem mówimy o tym, że innym państwom podległe jest terytorium Rzeczypospolitej, jej społeczeństwo i kultura – chociaż ta ostatnia potrafi się szybko wyemancypować. Wciąż istnieje coś, co nie jest niepodległe. Owo coś traktujemy jako całość. Jeśli więc owo coś odzyska niepodległość, to może mieć terytorium inne niż wcześniej. Nie powiemy wtedy o tej części, która została utracona, że nie jest niepodległa.

W ten sposób otrzymujemy nośnik niepodległości, który istnieje mistycznie jest nieuchwytny, niedotykalny, ale mimo to jest. Stanowi coś niezrozumiałego dla europejskiego legitymizmu i sprawia, że polskie doświadczenie i polska świadomość państwowa różni się od innych. To na niej wyrasta niesamowita idea państwa podziemnego. Pomimo oficjalnie zatwierdzonego porządku prawnego może niejawnie istnieć porządek inny, który ma także wszystkie atrybuty państwowości – władzę, terytorium, armię, prawo. Wolne i niepodległe państwo mistyczne, które jest bytem politycznym. Być może nawet w większym stopniu niż ten, który istnieje oficjalnie.

Mateusz Matyszkowicz

Tekst pochodzi z książki Mateusza Matyszkowicza zatytułowanej „Śmierć rycerza na uniwersytecie”, wydanej staraniem Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

